Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowe z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.955

Nr. 53. Środa dnia 5 Marca 1924 r. Rok XXXI.

Powrót sprawy Kłajpedzkiej do Genewy.

Komisja Ligi Narodów z Amerykaninem p. Normanem Davisem na czele odjechała już z Kłajpedy do Genewy, gdzie przedłożyć ma Radzie Ligi Narodów odpowiednie propozycje, mające na celu ostateczne załatwienie spraw Kłajpedy, zarządu portem i transportu po Niemnie. Spór nasz z Litwą wejdzie przeto w nowy okres walk na grząskim terenie Ligi Narodów, wobec których nasz Sejm i opinja publiczna winny być należycie zorjentowane. Niestety na obu parlamentarnych komisjach dla spraw zagranicznych stosunek Polski do Litwy traktowany był pobieżnie i jakby nawiasowo. Stało się to oczywiście w myśl życzenia min. Zamoyskiego, który w swem exposé służącem za podstawę debat kwestji kłajpedzkiej bardzo mało poświęcił uwagi.

Rezerwę ministra można ostatecznie zrozumieć. P. Zamoyski nie chciał omawiać szerzej sprawy, która znajduje się w stanie badania przez komisję Ligi Narodów, by nie wywołać zagranicą wrażenia, że pragnie wpływać na kierunek i rezultaty tych badań. Rząd litewski jednak nie żywił podobnych kurtoazyjnych skrupułów i już przed dziesięcioma dniami u samego wstępu prac komisji, złożył prowokujące Polskę i Ligę Narodów oświadczenie. W całym sporze polsko-litewskim od roku 1918 obserwujemy stale paralelność dwóch metod dyplomatycznych: kurtuazji i lojalności polskiej oraz kłamstwa i bezczelności litewskiej.

Propozycje komisji Davisa nie są jeszcze znane, atoli z rozmowy, jaką miał p. Davis z członkami rządu litewskiego w Kownie przed odjazdem do Genewy wynikałoby, że — odbiegając znacznie od korzystnej dla nas decyzji Rady Ambasadorów — Komisja daleką jest jednak od spełnienia postulatów Kowna. Przedewszystkiem, zdaniem Komisji, 1) konwencja barcelońska z roku 1921 zaliczająca Niemen do rzek międzynarodowych i zapewniająca wszystkim państwom wolny po nim tranzyt, musi być przestrzegana. (Litwa zaś uzależnia dopuszczenie Polski do tranzytu Niemnem i do portu w Kłajpedzie od „zwrócenia" jej... Wilna). 2) Port kłajpedzki, do którego ma należeć zatoka kuryjska aż do ujcia Niemna, podlegać będzie radzie portowej, złożonej z jednego obywatela Kłajpedy i jednego Litwina oraz z przewodniczącego, którym nie może być Niemiec, Polak ani Litwin (Rada Ambasadorów dopuszczała do Rady Portu Polske). Zgoda przewodniczącego Rady Portu dla wszystkich spraw jest niezbędna. Koszta Rady Portu ponosi Litwa. 3) Strefa neutralna w porcie musi być rozszerzona. (Rada Ambasadorów przewidywała specjalną strefę polską w porcie). Cudzoziemcy będą mieli zapewnione prawo osiedlania się w Kłajpedzie dla prowadzenia interesów. Przed 1 lipca rząd litewski powinien znieść opłaty celne dla eksportu i importu, który w 80 proc. składa się z drzewa. Gdyby rząd litewski nie uczynił tego, wtedy musi być stworzona w porcie strefa wolna dla obrotu drzewnego. Rząd litewski musi udzielić nieskrępowanego transportu dla wagonów plombowanych na linji Wilno—Libawa. Wreszcie Komisja oświadczyła się podobno za autonomją lokalną okręgu kłajpedzkiego.

W propozycjach powyższych, o których autentyczności nie można oczywiście nic powiedzieć, prawa Polski są zupełnie pominięte. Jedynie drobna ich część mieści się w ogólnych postanowieniach o prawach „cudzoziemców". A przecież, jeśli chodzi o eksport drzewa, to 80 proc. tego drzewa pochodzi z Polski. Kłajpeda musi być portem dla całego północno-wschodu Polski, jak była nim wespół z Królewcem i Libawą dla tych obszarów przed wojną. By jednak port ten służył istotnie Polsce, a nie stał się narzędziem politycznych na Polsce wymuszeń ze strony Litwy i międzynarodowych czynników, musi w Radzie Portu zasiadać polski przedstawiciel. Od tego żądania Polska odstąpić nie może.

Sądzimy, że dyplomacja nasza wyzyskać winna przed Radą Ligi nie tylko argumenty gospodarcze, ale i całą tę dziką, antypolską politykę, jaką Litwa od lat prowadzi. Należy wskazać z naciskiem na nieuznawanie przez Kowno granic Polski i przynależności Wilna, na wywłaszczanie wszystkich polskich ziemian (ponad 80 ha) na Litwie i na kolonizację na ich gruntach szaulisów ze Żmudzi, na tępienie szkolnictwa i rozpędzanie nabożeństw polskich, słowem na deptanie nogami deklaracji o mniejszościach, którą rząd litewski w grudniu ubiegłego roku podpisał. Musimy podjąć zdecydowaną kampanję o prawa polskości na Litwie i o dostęp do Kłajpedy. Rada Ligi winna się przekonać, że sankcjonowanie litewskiego fait accompli i litewskiej bezczelności nie tylko nie sprowadziłoby spokoju nad Niemnem, ale dopiero wywołałoby prawdziwą burzę. Mamy dość środków, by Litwę przyprowadzić do rozumu. Jeśli Liga Narodów zawiedzie, to Polska będzie musiała podjąć się tego zadania.

Frank złoty na luty.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister skarbu ustalił przeciętną wartość franka zł. na luty na 1 miljon 800 tysięcy.

Egzekucje podatku majątkowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Przymusowe ściąganie zaległości podatków majątkowych dało w dalszym ciągu pomyślne wyniki. W Warszawie dnia 1 marca dokonano 527 egzekucji, przyczem w 193 wypadkach sekwestratorzy otrzymali zaległości podatkowe, w 199 płatnicy wykazali się kwitami, a w 135 wypadkach zajęto nieruchomości.

Tajemniczy pożar w pociągu.

Próba terroru ukraińskiego?

Warszawa. AW. W pociągu pospieszn. Lwów—Warszawa wśród tajemniczych okoliczności wybuchł pożar w jednym z wagonów II klasy. Pożar wydarzył się na przestrzeni między Lwowem a Przemyślem w przedziale, gdzie jechała komisja ministerjalna w osobach wicedyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego Jaszczołta i szefa defenzywy politycznej Swolkiena. Komisja wiozła akta sprawy szpiega ukraińskiego Bessarabowej. Pożar zdołano wczas ugasić, tak że nikt z podróżnych nie odniósł szwanku. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że zachodzi tutaj zamach terorystyczny.

O HONOR DZIENNIKARSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z piątkowem wystąpieniem pos. Kozłowskiego, który na posiedzeniu sejmu wspomniał o usiłowanem przekupstwie przez właścicieli kinoteatrów niektórych sfer politycznych i wobec podniesionych przez „Gazetę Poranną" zarzutów przeciwko dziennikarzowi Stanisławowi Menclowi, klub sprawozdawców parlamentarnych na poniedziałkowem posiedzeniu postanowił zawiesić p. St. Mencla w prawach członka klubu, dlatego, że uwiadomiony o ciążących zarzutach przez marszałka sejmu dnia 22 lutego, nie reagował na nie aż do chwili ujawnienia ich w prasie. Na to zwrócił się do sądu koleżeńskiego, ażeby wydał opinję, czy naruszył godność interesów stanu dziennikarskiego.

Strajk bankowców wiedeńskich trwa.

Wiedeń. PAT. W sytuacji strajkowej urzędników bankowych nie nastąpiła żadna zmiana. Dziś przed południem odbyła się demonstracja uliczna urzędników bankowych. Policja aresztowała kilku demonstrantów. Kanclerz Dr Seipel zamierza zaproponować obu stronom ponowne rokowania. Austrjacki bank narodowy zawiadomił, że ponieważ 30 urzędników zdecydowało się pełnić służbę, wobec tego notowanie dewiz i walut będzie nadal odbywać się normalnie.

Rykow o Mac Donalda.

Londyn. (PAT.). Prezes rady komisarzy ludowych Rykow odjechał do Londynu, gdzie ma odbyć konferencję z premierem Macdonaldem.

ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW NIEM.

Berlin. (AW) Jak słychać, w łonie socjalistów niemieckich nastąpił wczoraj rozłam przy układaniu listy kandydatów poselskich do przyszłego Reichstagu. Umiarkowani socjaliści opuścili salę obrad, radykalni zaś socjaliści mają wystąpić ze stronnictwa i założyć osobne stronnictwo.

Przed dalszem usuwaniem ograniczeń dewizowych.

Warszawa. (Telef. wł.). Dotychczasowa polityka finansowa dała skarbowi wielki zapas walut obcych, których ilość stanowi z końcem lutego 20 milj. dolarów. Wobec tego okazało się możliwem dalsze rozluźnienie przepisów dewizowych. Na potrzeby obrotu wewnętrznego można będzie nabywać obce waluty zupełnie swobodnie.

KREDYT W P. K. K. P. NA AKCJE BANKU P.

Warszawa. (Telef. wł.) W celu ułatwienia subskrypcji na akcje Banku Polskiego Ministerstwo skarbu zdecydowało się zezwolić P. K. K. P. na udzielenie kredytów w walutach obcych.

Spadek drożyzny.

Warszawa. (PAT.). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła w dniu 3 marca, iż koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 29 lutego b. r. włącznie w porównaniu z okresom od 1 do 15 lutego spadły o 0.23%, zaś w całym miesiącu lutym w porównaniu ze styczniem spadek wynosi 2.16%.

Watykan przeciw prowokacjom Ludendorffa.

Rzym. PAT. Mowa Ludendorffa, wygłoszona przed sądem w Monachjum wywołała w kołach watykańskich bardzo złe wrażenie. Watykan zamierza upomnieć się z powodu napaści tych w sposób oficjalny u rządu Rzeszy. Zanim jednak taki oficjalny krok będzie uczyniony, zażąda Watykan dokładnego sprawozdania od nuncjusza o mowie Ludendorffa. Podobno Watykan zamierza wezwać nuncjusza do Rzymu, aby złożył osobiście sprawozdanie. Koła watykańskie są przekonane, że rząd niemiecki w formie urzędowej potępi wystąpienie Ludendorffa przeciw Watykanowi.

(Jak już donosiliśmy, w zeznaniach swych, złożonych w rozprawie przeciw Hitlerowi, wystąpił Ludendorff wrogo przeciw religji katolickiej, a zwłaszcza przeciw Watykanowi, utrzymując m. i. że Watykan za czasów Benedykta XV był niewyraźnie dla Niemiec usposobionym, że katolicyzm zaszkodził Niemcom w Poznaniu, Toruniu i na Śląsku i t. d. — Red.).

Drugi list Mac Donalda do Poincarego.

Paryż. (PAT) Premier angielski wystosował do Poincarego list, którego główne myśli są następujące:

Była taka chwila, iż Francuzi mniemali, że klęska Niemiec uwolniła ich od grożącego niebezpieczeństwa, ale nastąpiło potem pod tym względem rozczarowanie, zwłaszcza skoro zawiodła nadzieja zapewnienia bezpieczeństwa Francji w drodze układu gwarancyjnego. Drugie rozczarowanie, dotyczące sprawy odszkodowań, najzupełniej usprawiedliwia to, że Francja szukała bardziej pozytywnych rękojmi w postaci realnych zastawów. W przeciwieństwie do Francji Anglja jest najzupełniej zabezpieczona, ale za to chaos ekonomiczny w całej Europie powoduje niebezpieczeństwo dla ekonomicznego stanu Anglji.

Dalej wskazuje Macdonald na urazy Anglji do Francji z całego szeregu powodów, jako to z powodu ogólnej polityki francuskiej, utrzymywania przez Francję wielkiej armji, zbyt gorliwe zainteresowanie się organizacją wojskową całego szeregu państw, a w szczególności państw małej ententy, udzielanie tym państwom poparcia wojskowego i finansowego. W ten sposób stosunki między Francja a Anglją stale psuły się, powodując coraz to nowe konflikty. Tym konfliktom należy ostatecznie kres położyć. Premier angielski ma nadzieję, że kiedyś w przyszłości zostaną pomyślnie rozwiązane takie sprawy, jak powszechne bezpieczeństwo, ogólne rozbrojenie, system międzynarodowych sądów rozjemczych i arbitrażu. Natomiast teraz należy bezpośrednio utrwalić wzajemne zaufanie obu krajów, celem wspólnego zbadania ewentualnej demilitaryzacji i neutralizacji pewnych okręgów pogranicznych, przyczem jednym ze środków mogłoby być niezawodnie korzystanie z pomocy i autorytetu Ligi Narodów.

Co dotyczy w szczególności sprawy odszkodowań, to przed przystąpieniem do dyskusji nad tą sprawą należy zaczekać na sprawozdanie komitetu rzeczoznawców. Zdaniem Macdonalda będzie można sprawę odszkodowań przedyskutować łącznie ze sprawą długów międzysojuszniczych, przyczem tak, aby w ostatecznym rezultacie zapewnić Anglji stabilizację ekonomiczną, Francji zaś zaspokojenie jej słusznych żądań. Porozumienie między obu krajami spowoduje ogólne współdziałanie innych państw europejskich, tak, że w rezultacie staniemy — pisze Macdonald — w obliczu Stanów Zjednoczonych nie w roli powaśnionych między sobą dłużników, ale jako zjednoczona Europa.

Odpowiedź Poincarego.

Poincare w swojej odpowiedzi oświadcza, że jest gotów przystąpić do lojalnego zbadania wszystkich spraw, tak, aby godne ubolewania nieporozumienia zostały rozproszone. Francja ze swej strony jest pochłonięta sprawą odszkodowań i sprawą swego bezpieczeństwa, Anglja ze swej strony pragnie swojej odbudowy ekonomicznej. Zdaniem Poincarego pragnienia i interesy obu krajów mogą być zaspokojone bez wzajemnego uszczerbku. Żądając spłaty odszkodowań oraz zapewnienia swego bezpieczeństwa Francja nie kieruje się pobudkami egoistycznemi, a jedynie dąży do realizacji warunków niezbędnych dla trwałości pokoju w Europie.

Poincare zapewnia dalej, że Francja bynajmniej nie dąży do ujarzmowania ekonomicznego Niemiec, ani nie żywi żadnych ukrytych zamiarów, co do osiągnięcia hegemonji na kontynencie. Francja nie żądała też nigdy, ażeby Ren stanowił granicę francusko niemiecką, a żądała jedynie, ażeby Niemcy nie miały już możności użycia linji Renu jako podstawy operacyjnej do nowego najazdu na Francję.

Poincare zapytuje dalej, czyby na serjo choć jeden Anglik mógł przypuszczać, że Francja czyni przygotowania bratobójcze, skierowane przeciwko Anglji i przedstawia, że wszelkie przygotowania wojskowe Francji mają jedynie i wyłącznie na celu obronę przeciwko ewentualnym próbom rewanżu ze strony Niemiec, nie cechuje więc ich ani choćiażby tylko cień nieufności względem Anglji.

Polityka francuska w stosunku do małej ententy była zawsze pokojowa i zawsze miała na celu jedynie lojalne wykonanie podpisanych traktatów. Nie może to tem bardziej niepokoić Anglji, skoro zawsze dawaliśmy wyraz naszemu życzeniu, aby nastąpiło zbliżenie między tą grupą państw a Anglją, gdyż byłoby to naszem zdaniem najlepszą gwarancją pokoju. Pożyczki udzielane przez Francję jej sojusznikom, zupełnie nie przeszkadzają spłacaniu jej długu, albowiem udzielono tych pożyczek po otrzymaniu odpowiednich rękojmi. Dalej Poincare przypomina, jakie były motywy okupacji Zagłębia Ruhry i oświadcza, że okupacja zostanie skasowana, gdy tylko zobowiązania traktatowe zostaną przez Niemcy wykonane, a bezpieczeństwo Francji zapewnione.

Francja, podobnie jak i Anglja, szczerze i mocno pragnie zwiększenia się roli Ligi Narodów, ale osiągnięcie rezultatu w tym kierunku będzie tem szybsze i tem pełniejsze, im bliższe będzie porozumienie francusko-angielskie.

Wreszcie Poincare oświadcza: Dla dobra cywilizacji musimy być nadal blisko z sobą zjednoczeni. To jest wspólnym naszym obowiązkiem i skoro oba rządy są tego obowiązku świadome, to niemożliwą jest rzeczą, abyśmy się nie mieli porozumieć co do szczegółów wykonania tego obowiązku.

Zniesienie kalifatu.

Konstantynopol. (PAT. WKB.). Z Angory donoszą: zgromadzenie narodowe obradowało dziś nad projektem ustawy, podpisanym przez 5 posłów z żądaniem zniesienia kalifatu. Pierwszy paragraf, orzekający o zniesieniu kalifatu i detronizacji kalifa został przyjęty. Dalsze 9 paragrafów postanawiają, że wszyscy członkowie rodziny cesarskiej tracą prawo pobytu w Turcji oraz charakter obywateli Turcji. Mają oni w przeciągu 10 dni opuścić państwo tureckie, za co otrzymają jednorazowe odszkodowanie. Panuje przekonanie, że cały projekt ustawy zostanie przyjęty przez zgromadzenie narodowe. Kalif i członkowie rodziny cesarskiej mają na okręcie, który im rząd turecki da do dyspozycji wyjechać do Egiptu.

Konstantynopol. (PAT. Wolff.). Policja otrzymała polecenie nadzorowania domu kalifa i pałacu, w którym przebywają członkowie domu cesarskiego, a w szczególności pilnowania, aby nic nie zostało usunięte z kosztowności. Kalif zamierza podobno udać się do innego państwa mahometańskiego.

ZEIGNER PRZED SĄDEM.

Berlin, PAT. Rozpoczęło się postępowanie sądowe przeciwko byłemu prezydentowi rządu saskiego Zeignerowi, oskarżonemu o nadużycie podczas piastowania urzędu. Odnośna rozprawa rozpocznie się w Lipsku dnia 14 marca.

Protest przeciw gwałtom niemieckim.

Katowice. AW. W niedzielę w Katowicach odbył się wielki wiec zwołany przez zarząd związków powstańczych. W wiecu wzięło udział około 6000 osób, a miał on na celu zaprotestowanie przeciwko przeprowadzonemu w ostatnim tygodniu lutego na niemieckim Górnym Śląsku aresztowaniu około 100 Polaków. Zebrani stwierdzili, że postępowania Niemców naruszają równowagę, prowadzą do walki, za którą odpowiedzialność musi spaść na Niemców. Zebrani uważają uwięzionych rodaków za męczenników narodowych, którym wyrażają głębokie współczucie. Aby tym uczuciom dać praktyczny wyraz rezolucja wiecu wzywa społeczeństwo do składania ofiar na fundusz rodzin aresztowanych. Rezolucję tą przyjęto wśród nieopisanego entuzjazmu. Składka zarządzoną doraźnie przyniosła 1.774,000.000 Mkp.

Maj. Dziadosz przed sądem.

(Świadkowie zmieniają front).

Wczorajsza rozprawa w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw majorowi Dziadoszowi, oskarżonemu o udział w manifestacyjnym pogrzebie robotników w Tarnowie, poległych w wypadkach listopadowych, przybrała nieoczekiwany obrót. Świadkowie, których zeznania złożone w śledztwie spowodowały prokuraturę do pociągnięcia majora Dziadosza do odpowiedzialności sądowej — obecnie zmienili front na całej linji. Por. Holik, który przy przesłuchaniu u sędziego śledczego Dra Menhardta twierdził, że widział oskarżonego postępującego w kondukcie pogrzebowym robotników, zeznał na wczorajszej rozprawie, że oświadczenie jego u sędziego śledczego nie miało formy kategorycznej, ale tylko wyraził przypuszczenie, jakoby widział w pogrzebie maj. Dziadosza. Ponieważ doraźna konfrontacja z Dr Menhardtem wypadła dla świadka niekorzystnie, trybunał, na wniosek prok. Dr Bartika, zarządził dochodzenia przeciw por. Holikowi o fałszywe zeznania. Również cofnął się na całej linji św. Bielaszek, woźnica z Tarnowa, który oświadczył na rozprawie, że „nie ma głowy" do zeznań i odmówił przysięgi. Na wniosek prokuratora Bielaszek został aresztowany. Na rozprawie przewodniczący odczytał list biskupa tarnowskiego, ks. Wałęgi, który podał motywy wstrzymania się duchowieństwa od udziału w pogrzebie robotników. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Ze sportu.

Narciarskie mistrzostwo armji i Zakopanego.

W sobotę zakończyły się w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo armji. Najlepsze wyniki a zarazem i tytuł mistrza zdobył Krzeptowski Andrzej z 3 pułku strzelców podhalańskich. Drugie miejsce zajął por. Zbigniew Wójcicki z 2 pułku art. pol., trzecie — por. Roman Folwarczny z 3 p. strzelców podhal.

Równocześnie odbyły się zawody o mistrzostwo Zakopanego. W biegu senjorów I. klasy na przestrzeni 18 kilometrów pierwsze miejsce zdobył Bujak Fr. (1 godz. 18 min. 40 sek.) — drugi Krzeptowski Andrzej (sokół). W biegu senjorów II. klasy: Sieczka (sokół) przybył do mety w 1 g. 21 min. 17 sek., Krzeptowski A. (S. N. T. T.) w 1 godz. 22 min. 51 sek. W biegu starszych pierwsze miejsce zajął Schile Kaz. (S. N. T. T.), drugie Zamoyski A. (S. N. T. T.).

W skokach senjorów pierwszej klasy pierwsze miejsce zdobył Mückenbrunn Henryk, uzyskując noto 17.075 przy najdłuższym skoku 23 metrów. W skokach senjorów drugiej klasy zdobył pierwsze miejsce Sieczka. W ogólnej klasyfikacji mistrzowstwo Zakopanego zostało przyznane Krzeptowskiemu A. (sokół zakopiański), drugie miejsce zdobył Mückenbrunn, trzecie Sieczka.

Wiedeńska „Admira" w Polsce.

W czasie od 31 maja do 9 czerwca b. r. bawić będzie w Polsce wiedeński klub „Admira" dla rozegrania zawodów we Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Zawody w Wiedniu: Sportclub-Wacker 3:1 (1:1), Slovan-Simmering 6:4 (4:3). Reszta zapowiedzianych na niedzielę rozgrywek została odwołana z powodu niepogody.

Sprawa uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Do senatu wszedł memorjał kilkunastu lwowskich towarzystw oświatowych ruskich, żądający upaństwowienia prywatnego uniwersytetu ukraińskiego i prywatnej politechniki ukraińskiej we Lwowie. Referentem tego memorjału byłem ja i we wtorek 26 lutego złożyłem na komisji senackiej sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami.

Najprzód stwierdziłem, że we Lwowie niema ukraińskiego uniwersytetu ani politechniki, bo na założenie prywatnego uniwersytetu potrzeba ustawy. Istnieją tylko nielegalne tajne kursy uniwersyteckie, na których wykładają prawie wyłącznie ludzie bez kwalifikacji potrzebnej dla docenta wyższej uczelni. Nie może więc być mowy o upaństwowieniu nielegalnie istniejących kursów i zamiany ich na uniwersytet czy politechnikę ruską.

Co się tyczy uniwersytetu ruskiego, to w ustawie samorządowej z dnia 26 września 1922 roku postanowiono założenie takiego uniwersytetu w przeciągu dwu lat. Wobec istnienia takiej ustawy sądzę, że nie można kwestjonować obecnie potrzeby założenia uniwersytetu ruskiego. To, co Sejm polski uroczyście w formie ustawy przyobiecał Rusinom, powinniśmy dotrzymać. Tego wymaga uczciwa polityka, która zawsze w końcu okazuje się najlepszą. Politechniki ruskiej nie obiecywaliśmy, więc nie jesteśmy obowiązani do zakładania jej, zwłaszcza, że prawie niema Rusinów kandydatów na profesorów, a ilość studentów ruskich na politechnice lwowskiej była zawsze bardzo mała i dziś wynosi tylko 5 proc. liczby studentów. O zakładaniu politechniki ruskiej niema więc mowy zwłaszcza, że musielibyśmy odroczyć założenie tak potrzebnej trzeciej politechniki polskiej ze względu na brak profesorów i potrzebnych do tego funduszów.

Co do uniwersytetu ustawa z roku 1922 nie postanawia, w jakiem mieście ma być założonym uniwersytet ruski. Rusini żądają uniwersytetu we Lwowie, my jednak musimy się temu stanowczo sprzeciwić, jak to robiliśmy zawsze, jeszcze dawno przed wojną, a to tak jednomyślnie, że nawet rząd austrjacki nie odważył się tworzyć we Lwowie uniwersytetu ruskiego wbrew Polakom. Lwów jest miastem polskiem, ma 62 proc. Polaków, 12 proc. Rusinów. Rusini chcieliby Lwów zdobyć dla siebie i w tym celu skupiają tu swych uczniów, chcieliby założyć uniwersytet. Nie możemy pozwolić, aby ten Lwów od wieków polski, semper fidelis Rzeczypospolitej Polskiej, Lwów, który obronił się przed wojskami ukraińskiemi Chmielnickiego, aby stracił większość polską, a tem samem i charakter polski.

A więc należy założyć uniwersytet ruski gdzieindziej. Najbardziej nadaje się do tego Warszawa, stolica państwa zwłaszcza, że przecież uniwersytet ten nie będzie wyłącznie dla rusinów małopolskich, ale i dla wołyńskich, podlaskich, a może kiedyś i dla białorusinów. Stanowisko to moje chadecki klub senacki w całości zaaprobował, wobec czego postawiłem następujące rezolucje:

„Memorjał towarzystw ruskich we Lwowie odstępuje komisja oświatowa senatu rządowi do załatwienia stwierdzając, że nie może być mowy o upaństwowieniu nielegalnego prywatnego uniwersytetu ukraińskiego. Natomiast komisja jest zdania, że należy utworzyć w myśl ustawy sejmowej z dnia 26 września 1922 roku uniwersytet ruski w Warszawie. Założenie politechniki ruskiej na razie nie jest ani potrzebnem ani wskazanem wobec małej ilości studentów Rusinów i w braku ruskich docentów".

Na to oświadczył najprzód senator Czerkawski z klubu ukraińskiego, że ukraińcy nie mogą zgodzić się na inne miasto jak Lwów. Senatorowie ze Związku Lud. Nar. i Chrześć. Nar. wyrazili powątpiewanie, czy wogóle możliwy jest uniwersytet ruski, a senator Nowak, b. minister, powiedział, że on wogóle jeszcze nie wie, czy uniwersytet ruski nie mógłby być we Lwowie i postawił rezolucję:

„Komisja oświatowa senacka, nie przesądzając miejsca przyszłego uniwersytetu ruskiego, odstępuje rządowi memorjał, przypominając mu ustawę z dnia 26 września 1922 roku".

Przeciw takiemu postawieniu kwestji oświadczyłem się stanowczo, gdyż w tej rezolucji nie ma sprzeciwu przeciw założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie, co dla nas ze względów narodowych jest najważniejszem. Narodowi demokraci prowadzili dziwną politykę, nie chcieli zgodzić się się na Warszawę z przyczyn, o których nie chcą mówić, bo mi o tem mówiono poufnie, a których to przyczyn nie uznaję. Nie mogli się oświadczyć wprost przeciw uchwale sejmowej z roku 1922, zajęli więc stanowisko niewyraźne. Głosowali zatem wraz z piastowcami, lewicą i żydami za oznaczeniem miasta uniwersyteckiego. Potem lewica, mniejszości narodowe i p. Nowak (przeciw głosowi drugiego piastowca Kandorowskiego) większością jednego głosu odrzucili też mój wniosek zastrzegający się przeciw upaństwowieniu uniwersytetu nielegalnego, jako niby niepotrzebny, a uchwalono tylko sprzeciw przeciw założeniu politechniki ruskiej i wniosek p. Nowaka za założeniem uniwersytetu w myśl ustawy z roku 1922.

Tak więc narodowi demokraci swymi głosami przyczynili się do tego, że senacka komisja nie oświadczyła się przeciw założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie, że wobec tego ciągle wisi nad Lwowem niebezpieczeństwo, że znajdzie się jakiś rząd lewicowy, który zechce założyć uniwersytet ruski właśnie we Lwowie wbrew całemu społeczeństwu polskiemu. Rzeczą społeczeństwa Wschodniej Małopolski, a zwłaszcza lwowskiego, będzie oświadczyć się w stanowczy sposób przeciw żądaniu Rusinów założenia tu uniwersytetu, a głos protestu powinien być tak donośny, aby dotarł do rządu i do tych senatorów, którzy nie chcieli, czy nie umieli wziąć w obronę zagrożonego Lwowa.

Dr Maksymiljan Thullie, senator.

Jak podnieść eksport węgla.

Ilość produkcji. — 37% na eksport. — Konieczność utrzymania niskich cen węgla. — Niedomagania transportu kolejowego.

Od początku roku 1923 do 31 marca wydobyto węgla kamiennego w polskiej części Śląska 6,903.500 tonn, w Zagłębiu Dąbrowskiem — 2,040.000 tonn, w Zagłębiu Krakowskiem 567.000 tonn; ogółem wydobyto za kwartał pierwszy 9,510.000 tonn. Przewidując, że wydobycie w następnych miesiącach nie uległo zmianie, możemy sądzić, że w roku 1923 nasze Zagłębia węglowe daty ogólną ilość 38,000.000 tonn węgla, uczyni to 93% wydobycia przedwojennego.

Z ilości wydobytego węgla było wewnątrz kraju 4,869.600 tonn, zużyto na własne potrzeby i deputaty 1,233.900 tonn, ogółem więc w kraju spotrzebowano w kwartale pierwszym 6,103.500 tonn, sprzedano zagranicę 3,515.600 tonn; z tych cyfr wynika, że na spożycie w kraju w r. 1923 można odliczyć 24.000.000 tonn, na wywóz zaś poza granicę kraju 14,000.000 tonn. Polska więc musi w obecnym czasie 37% swego wydobycia węglowego sprzedawać na rynkach zagranicznych.

Ten stosunek wywozu do spożycia wewnętrznego może się w bliższej przyszłości zmienić tylko nieznacznie. Wprawdzie w Polsce spożycie węgla kamiennego na jednostkę może się znacznie powiększyć w miarę wzrostu dobrobytu ogólnego, co jest związane przedewszystkiem z budową nowych dróg kolejowych, wprawdzie przy dalszem uprzemysłowieniu kraju (budowa fabryk amunicyjnych, elektryfikacja, uprzemysłowienia rolnictwa), sam przemysł może spotrzebować węgla w większej ilości, ale zważyć należy, że dotychczasowe wydobycie węgla nie dosięgło normy przedwojennej, a w istocie rzeczy powinno już w bliskiej przyszłości tę normę wydatnie przewyższyć, choćby z tych względów, że na Śląsku leżą całe tereny węglowe dotychczas nieeksploatowane, że nowe prawodawstwo górnicze musi nakazać dokładne wydobywanie złóż węglowych, a także eksploatację cienkich pokładów nadredenowskich, które dziś się w znacznej mierze nieopatrznie marnuje.

Co najmniej 30% wydobytego węgla w ciągu dziesięciu lat najbliższych będziemy musieli sprzedawać na rynkach zewnętrznych. Ta okoliczność

Z teatru im. Słowackiego.

„Podatek majątkowy", farsa w trzech aktach Adama Grzymały-Siedleckiego.

Byłoby próżną pedanterją dochodzić, z jakich estetycznych czy innych powodów upodobał sobie p. Siedlecki ten pośledni rodzaj pisarstwa scenicznego i uprawia go z niespotykanym dotąd u nas smakiem i powodzeniem. Cieszyć się raczej wypada, że w jego zręcznych, żywych i tryskających aktualnością krotochwilach urzeczywistnia się wreszcie tylokrotnie pragnienie teatru polskiego, by ujrzeć farsę rodzimą, z polskiej i współczesnej rzeczywistości wysnutą, rozpiętą w skali polskiej wrażliwości, rozegraną między tutejszemi typami i załkłopotaną o bliskie nam sprawy. Bo to, że temat aktualny, widniejący w tytule, rychło wtacza się w ubitą przez wzory francuskie kolej nieporozumień miłosnych, nie może zasłonić nam faktu, że i wtedy te igraszki trafu i miłości, tesame pono we wszystkich strefach i szerokościach geograficznych, mają przecież rasowy charakter, obrót i siłę motoryczną. Wodzirejem bowiem tej miłosnej gry w ciuciubabkę jest ów niedźwiadek z pobrzeża litewskiego, potomek Rurykowiczów, którego matka ochrzciła poetą, a ojciec idjotą, więc pod takiemi znagłającemi natchnie się po wyborach żywota pomiędzy jednym atakiem „natchnienia" („wiosła w cieśnio"!), a katalepsją otrzeźwienia, pyszny, rodzimy, czy może nawet swoiście kresowy okaz życia na żart i bez sensu, a raczej może z tym wyższym sensem, że wszystko samo się robi, a kiedy sprawy zbyt się powikłają, zawsze jeszcze czekają kolumienki dworka w Mołodeczyźnie, dokąd uciec można przed życiem i odpowiedzialnością za akty woli czy bezwoli. Otóż ten jeden, powtarzam, typ nadaje erotycznym katastrofom tej sztuki rodzime tętno i barwę i pozwala zapisać na rachunek takiej właśnie psychologji liczne niedobory prawdopodobieństwa, braki oceny i niedorozwój wszerz i w głąb tematu.

Bo autor unika wszelkiej istotnej satyry społecznej lub inwektywy w którąkolwiek stronę politycznej codzienności, zadowalając się czysto sytuacyjnym zaplotem zdarzeń, oszczędny nawet w dowcipie słownym, który — wiemy to skądinąd, podsuwać zwykł mu wyrazy pełne ironji, kultury i blasku. Tych dareinno szukać w jego krotochwili. Nałożył sobie z dobrej woli rozliczne tłumiki, żeby nie powiedzieć hamowidła na swą niepospolitą, dobrze nam znaną wnikliwość duszoznawczą, na zamiłowanie i bystrą ocenę problemu, nawet na dykcję i obrotność djalektyki. Postanowił dać czyste nuty, dobrze zbudowaną partyturę dla zręcznego reżysera i dobrze uposobionych aktorów, i zamiar ten wykonał z rzadko u polskich pisarzy scenicznych spotykaną konsekwencją, świadomością celu i wyborem środków. Taka abstynencja twórcza u pisarza tej miary jest praktyką godną podziwu i kosztować go musi wiele zamilczeń, musu i zaparcia. Jest to poprostu ustawiczna walka z pokusą wyższego stylu komedjowego, z której przedostają się do świadomości słuchacza raz po razu spojrzenia autora, rzucone ukradkiem na tę i ową postać, uśmiech hamowanego sarkazmu, błysk nieustępliwego rozeznania między tem, co te figury mówią, a tem, co myślą i czem się powodują. Ale czujny autor nie daje się zwieść na manowce, po których chodzić zwykł Siedlecki-felletonista i powieściopisarz; nawołuje się tedy rychło do farsowego porządku dziennego, przyspiesza tempo, tłoczy na siebie postaci, nim się mają czas opamiętać, wpędza między nie raz po raz epizodyczne figury, pełne indywidualnego wyrazu, wytacza na scenę wszystkie obowiązkowe metody i rekwizyta farsowe, od popularnego tłuczenia mebli aż po nieodzowne łóżko w pokoju kawalerskim lub numerze hotelowym. Powstaje w ten sposób widowisko karnawałowe, które najpomyślniej w świecie syci głód zabawy i zanurza po uszy w atmosferę beztroski i bezmyśli.

Grano nadspodziewanie dobrze. Zabawną jest przecież rzeczą oglądać, jak dostojne postacie ce-

jest decydująca dla ceny naszego węgla: musi ona być taka, by konkurowała z cenami węgla niemieckiego, angielskiego i czeskiego; ale i dla przyszłości naszego przemysłu hutniczego, tekstylnego i chemicznego jest rzeczą konieczną, aby węgiel, który w znacznym stopniu wpływa na ceny wyrobów tych działów przemysłu, nie był droższy od węgla państw najbliżej z nami sąsiadujących. Dalszy rozwój naszego przemysłu jest konieczny, o ile nasza ludność ma pozostać w kraju i nie szukać kawałka chleba poza jego granicami. Cały więc wysiłek przemysłu węglowego musi iść w tym kierunku, aby węgiel w Polsce w każdym razie nie był droższy od węgla zagranicznego.

Zewnętrzne rynki, gdzie Polska mogłaby stale zbywać swój węgiel, są następujące: Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Rumunja, a częściowo i państwa nadbałtyckie. Dotychczasowa sytuacja gospodarcza tak się ułożyła, że po przyłączeniu Śląska Górnego zbywaliśmy węgiel przedewszystkiem do Niemiec (70%) i do Austrji (20%). Stało się to na skutek odcięcia Niemiec od Zagłębia Ruhry; ale po ułożeniu się stosunków politycznych między Francją a Niemcami nie będą one potrzebowały takiej ilości, jak dotychczas; z drugiej strony nie możemy być zależni od rynku niemieckiego, gdyż stosunki z tym państwem długo jeszcze nie będą przyjazne i mogą ulegać mniej lub więcej groźnym powikłaniom. Stąd zdobycie rynków wyżej wymienionych jest konieczną i naglącą potrzebą.

Na przeszkodzie temu stoi nieuregulowanie spraw gospodarczych z Czechami i nieprzygotowanie kolei do transportów w tym kierunku. Czesi prowadzą w stosunku do eksportu naszego węgla do ich kraju, jak i co do tranzytu, politykę dla nas szkodliwą. Eksport, obciążony podatkiem 50 koron czeskich od tonny w roku ubiegłym, wraz z podatkiem naszym wywozowym podrożył węgiel górnośląski o 70—100%, wyższa zaś taryfa kolejowa wewnątrz Czech dla naszego węgla utrudnia konkurencję na rynkach węgierskim, jugosłowiańskim, austrjackim. Te trudności konwencja gospodarcza z Czechami powinna usunąć. Nie mniej ważną rzeczą jest odpowiednie przygotowanie kolei do transportu węgla wewnątrz i poza granice kraju. Ta sprawa wymaga usunięcia dwóch braków, jednym jest niedostateczny tabor kolejowy, drugim nieprzygotowanie linji kolejowych do wywozu na zewnątrz.

Wywóz węgla do Niemiec dla Śląska Górnego nie przedstawia żadnych trudności, poza brakiem dostatecznego taboru; to samo można powiedzieć o wywozie do Czech, Austrji, Węgier; pograniczna stacja Bogumin jest należycie pobudowana i do przepuszczania licznych transportów kolejowych przystosowana; inaczej sprawa się przedstawia, gdy chodzi o zbyt do reszty Polski. Linja Szopienice—Sosnowiec jest przeciążona, jak również linja Ząbkowice—Warszawa; budowa jeszcze jednej linji w kierunku północno-wschodnim od Katowic jest bardzo wskazana.

Zagłębia węglowe Dąbrowskie i Krakowskie ze stacji Bogumin ze względu na przeciążenie linji Sosnowiec—Szopienice korzystać nie mogą i muszą korzystać w wywozie do Czechosłowacji, Austrji i Węgier ze stacji Zebrzydowice—Piotrowice, a w wywozie do Rumunji ze stacji Śniatyń. Pomijając już kwestję, że wywóz przez te punkty nadgraniczne jest znacznie droższy, niż wywóz węgla przez Bogumin, nie są one do potrzeb wywozu przygotowane, są to małe stacyjki pograniczne, które większej ilości pociągów przepuszczać nie mogą.

Jeżeli Skarb Państwa w dzisiejszych warunkach sam nie może przyjąć na siebie zobowiązania budowania nowych linji kolejowych, to należałoby zaangażować obce kapitały. System koncesji na budowę nowych linji kolejowych jest bardzo wskazany; pod względem rozwoju kolejnictwa Polska pozostaje w tyle za całą zachodnią Europą. Braki w komunikacji kolejowej są jedną z najważniejszych przyczyn naszych braków gospodarczych i słabego uprzemysłowienia kraju, pomimo że jest on tak bogato w surowce od natury uposażony.

Bronisław Knothe, poseł sejmowy.

Sprawy społeczne.

Bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Narazie bezrobocie — jak nam donoszą z Zagłębia Dąbr. — nie przybiera większych rozmiarów, dzięki interwencji państw. Urzędu Górniczego i czynników administracyjnych, którym starają się iść na rękę przemysłowcy. Mimo to jednak groźby redukcji nie ustają. Mówi się np. o redukcji starszych pracowników, o dalszej redukcji dni pracy i t. d. Tymczasem w wielu fabrykach wytworzyły się stosunki wcale niewesołe. Brak surowców lub ich nadmierna drożyzna uniemożliwiają normalny bieg pracy. Tak np. wyżej wspomniane przyczyny w fabrykach chemicznych („Strem" i „Superfosfat") w Strzemierzycach mogą spowodować usunięcie kilkudziesięciu pracowników i zamknięcie niektórych oddziałów. I nadmierne opady śnieżne grają w tem niemałą rolę, utrudniając dowóz surowców. Czekamy z niecierpliwością cieplejszych dni, bo wówczas uruchomienie pracy na szeroką skalę przez spółkę budowy tramwajów elektrycznych w Zagłębiu da zarobek sporej liczbie bezrobotnych, w każdym razie nie przekraczającej dwóch tysięcy.

Zato pracownicy kolejowi żyją pod ustawiczną groźbą utraty zajęcia. Akcja oszczędnościowa stosowana jest tak energicznie, że np. w wydziale gospodarczym st. Strzemieszyce z 50-ciu kilku pracowników pozostało 10-ciu. Poza tem wielu pracowników spadło z etatu, przechodząc na robotników dziennych. Mimo to wszystko robotnik zdobywa się na cierpliwość, bo częściowe potanienie artykułów żywnościowych lub dłuższe ustalenie cen każe mu wyczuwać zmianę na lepsze. Zresztą tym, którzy mają pracę, nie dzieje się źle, czemu dają wyraz sobotnie pohulanki i manja balów, wpływających najfatalniej na moralność i rozwój kulturalny naszej robotniczej młodzieży.

(P.)

O opróżnienie gmachu fundacji Lubomirskich.

Poruszana w naszem piśmie wielokrotnie sprawa opróżnienia gmachu Zakładu im. Lubomirskich w Krakowie przez władze i urzędy państwowe, mimo uchwały Sejmu, nie doczekała się do tej pory pomyślnego załatwienia. Główną przeszkodę stanowi okręgowa Dyrekcja robót publicznych, która pomimo redukcji personalu i stopniowej likwidacji swych agend, zatrzymuje w dalszym ciągu cały gmach Krzysztoforów, zużywając znaczną część lokali na cele nie mające nic wspólnego z urzędem i jego działalnością. W ten sposób okr. Dyrekcja robót publicznych przeciwstawia się dążeniu kuratorjum szkolnego, które chociaż pragnie opuścić gmach Zakładu Lubomirskich, nie może znaleźć dla siebie lokalu, a okręgowa Dyrekcja robót publicznych z Krzysztoforów ustąpić nie chce, ani też opróżnić lokali, których sama od dawna nie potrzebuje. Ponieważ cała sprawa nabiera posmaku skandalu, przeto posłowie interesujący się nią — jak się dowiadujemy — poinformowali już o wszystkiem ministra robót publicznych inż. Rybczyńskiego, który przyrzekł wydać stosowne zarządzenia i oszczędzić posłom przykrości poruszania i omawiania w Sejmie stanowiska okręg. Dyrekcji robót publicznych, wobec tak doniosłej kwestji dla społeczeństwa, jaką jest opróżnienie Zakładu im. Lubomirskich i oddanie go na cele wychowania zaniedbanej młodzieży.

---

sarza Kaliguli i carewicza Aleksieja kręcą się zgoła pospolicie jak frygi, wzięte w karuzel kłopotów podatkowych, waloryzacyjnych i nieomal alimentacyjnych. Pan Piekarski bowiem i pan Rodziewicz byli bohaterami wieczoru. Że pierwszy taneczną stopą przebiegać umie długą skalę środków aktorskich, od dostojeństw monarchicznych aż po błazeństwa nowobogackich, to łatwo było przewidzieć, bo gracz to niełada i szczwany praktyk swego kunsztu. Ale że liryczny, śpiewny, chybotliwy w gestach p. Rodziewicz tak dobrze poczuł się w nowej i zdawało się obcej sobie roli, to jest niespodzianką i dobrze każe wróżyć o przyszłości tego artysty. Z kobiet pani Kłońska jest zawsze niezawodną w djalogu, w kokieterji, w pojedynku na słowa i ukryte sztychy intrygi, które niedośwadczona, choć programowo „nowożytna" panna Henryka pani Kossockiej parowała z ujmującym wdziękiem, nieporadną złośliwością i półdziewiczem zakłopotaniem. Narzeczonym był p. Burnatowicz, w którym dojrzewa dobry wykonawca ról konwersacyjnych i salonowych. W epizodycznych postaciach, zgłaszających się po meble, dali kapitalne typy pp. Buczyńska i Winawer. W hotelu pełnili służbę pomysłowy detektyw filmowy, p. Kustowski i [illegible] pokojowa, pani Łęczycka [illegible] tad. św.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Jak Warszawa chce uczcić pamięć Wilsona.

Towarzystwo przyjaciół pokoju zwróciło się do Rady miejskiej z projektem, aby plac Saski nazwać placem Wolności lub Niepodległości, oraz aby po zburzeniu soboru wznieść na tym placu kolumnę Niepodległości, na której umieścić możnaby byłoby wizerunki ku uczczeniu bojowników idei odbudowy Polski, a w szczególności byłego prezydenta Woodrowa Wilsona. Z kolumną tą możnaby również — jak sądzą projektodawcy — połączyć hołd dla Nieznanego Żołnierza Polskiego.

Prasa warszawska przyklaskuje tym wszystkim projektom, z wyjątkiem jednego. Protestuje mianowicie przeciw zmianie nazwy placu Saskiego, która jest nazwą historyczną.

Odnalezienie nieznanego szczepu ludzkiego.

Jak donosi „Ost Ekspress", powracająca właśnie z Syberji ekspedycja pod kierownictwem botanika Gorodkowa, ogłasza wiadomość o wynalezieniu w obszarze rzeki Pur w północnej części gubernji tobolskiej szczepu dotychczas nieznanego, zwanego przez samojedów ludźmi leśnymi. Język ich jest dotychczas nieznany. Jak twierdzi kierownik ekspedycji, w strony te zapuszczali się dotąd tylko handlarze futer.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA GENERAŁA HALLERA. W nocy z 22 na 23 lutego dokonano włamania do niezajętego wówczas mieszkania generała Hallera. Złoczyńcy skradli generałowi mnóstwo drogocennych pamiątek. Na ślad kradzieży naprowadziła policję wysyłka skradzionych orderów, jakie poszkodowanemu generałowi przesłali złodzieje.

WYROK OSTATECZNY W SPRAWIE FANNY DITTNER. Najwyższy Trybunał rozpatrywał onegdaj sprawę Fanny Dittner, która swego czasu grasowała we Lwowie jako szpieg-prowokator i denuncjatorka. Najwyższy Trybunał zasądził Fanny Dittner za popełnione zbrodnie na 2 lata ciężkiego więzienia, odosobnionego 24- godzinnem więzieniem każdego miesiąca, a po odbyciu kary zasądzona Fanny Dittner ma być wydalona z granic państwa. Ma też ona ponosić koszta sądowe i zapłacić odszkodowania osobom poszkodowanym.

WYPADEK KOLEJOWY NA PRZEDMIEŚCIU PARYŻA. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się pociąg niedaleko dworca Saint Lazare na przedmieściu Paryża. Z powodu katastrofy dwie osoby straciły życie, ponadto 15 zostało rannych.

SKŁADKI NA W. KS. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, były wielki książę Mikołaj Mikołajewicz znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem. Emigracja rosyjska w Jugosławji urządziła składki dla przyjścia mu z pomocą, które na styczeń dały 150.000 dinarów.

MROZY NA RIVIERZE FRANCUSKIEJ. Jak donoszą dzienniki, panuje na Rivierze francuskiej zimno, jakiego w tej porze dotąd nie pamiętają. Spadły też obfite śniegi.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE TELEGRAFU. Dzienniki sztokholmskie przynoszą wiadomość, iż porucznik Thoernblad wynalazł nową metodę szybkiego posyłania depesz telegraficznych. Metodą tą można przesyłać 400 słów na minutę, co w razie sprawdzenia tego sposobu, byłoby rzeczywiście rewolucyjnym postępem w dziedzinie telegrafu.

ULEPSZENIA W RADIOTELEGRAFIE, ZAPEWNIAJĄCE TAJNOŚĆ DEPESZ. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom londyńskim, informował Marconi o swoich badaniach, które doprowadziły go do nowych ulepszeń w radiotelegrafie. Ulepszenia te polegają na tem, iż fale biegną w pewnym kierunku, a nie rozchodzą się na wszystkie strony, przez co nie mogą być chwytane przez obce stacje. Podnosi to zasadę utrzymania tajności depesz. Koszta ulepszonego radiotelegrafu są dużo mniejsze, niż dotychczasowych.

BURZA NAD DANJĄ. Według depesz z Kopenhagi, szalała onegdaj nad całą Danją gwałtowna

burza, połączona ze śnieżycą, która spowodowała przerwę w komunikacji pasażerskiej i towarowej między Danją a Anglją. Okręty, które miały onegdaj wpłynąć lub wypłynąć z portu Esbjerg, stały na kotwicy w porcie lub u wejścia do portu aż do godziny 9 rano dnia wczorajszego. Z czterech okrętów, które przybyły z Anglji, udało się wpłynąć do portu tylko jednemu, trzy inne walczyły z wysoką falą do godziny 2 po północy, zanim udało im się zawinąć do portu.

NOWY WRÓG LUDZKOŚCI. Jak donosi „Neues Wiener Journal“, pojawiła się w Leodjum nieznana dotychczas choroba, powodująca bardzo ciężkie następstwa. Zachorował cały szereg osób. Lekarze są zdania, iż jest to pewien rodzaj zapalenia mózgu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W HISZPANJI. Z Madrytu donoszą, że w prowincjach Huesca, Lerida, i Gerona dało się odczuć silne trzęsienie ziemi.

„PIELGRZYMKI“ DO MAUZOLEUM LENINA. Partja komunistyczna powzięła uchwałę, wzywającą sowiety prowincjonalne do mianowania specjalnych referentów, których celem byłoby organizowanie pielgrzymek do mauzoleum Lenina.

Akcja R. K. B.

Od dnia 25 lutego do 1 marca b. r. rozdał Ratunkowy Komitet Biskupi następujące zapomogi:

Na ubogich zostających pod opieką Komitetów parafjalnych 1 miljard 700 miljonów (dotychczas dostawały Komitety parafjalne półtora miljarda tygodniowo), na akcję ratowania dzieci 1 miljard, na schronisko SS. Albertynek 250 milj., na schronisko Braci Albertynów 500 milj., Ochronce św. Stanisława przy ul. Warszawskiej 100 milj., Towarzystwu św. Wincentego a Paulo na schronisko starców 100 milj., Towarzystwu św. Wincentego a Paulo na urządzenie kuchni dla ubogich 500 milj., Dyrekcji szkoły św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci 200 milj., inwalidzie z Mucharza bez nóg 30 milj., po 100 kg. jęczmienia: zakładowi wychowawczemu SS. Miłosierdzia w Łobzowie, kuchni studenckiej S. Samueli i dla Domu staruszek i kalek na Blichu, jedną beczkę nafty po połowie temuż domowi i Rodzinie sierocej, 50 kg. świec, 120 paczek cykorji i 1 kg. kawy Sekcji dziecięcej. Komitety parafjalne rozdały przeszło 120 par bucików ofiarowanych wspaniałomyślnie przez Cech szewców krakowskich i przez niektóre magazyny obuwia, nadto 20 par oddano do dyspozycji zarządowi gminy izraelickiej do rąk Dra Rafała Landaua, około 50 par przeznaczono dla Sekcji dziecięcej. Również jak Cech szewców swym hojnym darem przyczynił się do akcji R. K. B. Cech rzeźników i masarzy wspaniałym darem, jak już wspomniano poprzednio w wysokości trzech miljardów marek, w czem zasłużył się wybitnie p. Dr Józafat Prochowski, który nie szczędził zabiegów, aby akcja Cechu dała tak świetny rezultat.

Sprawy miejskie.

Gmina m. Krakowa ma subskrybować 100 akcji Banku Polskiego.

Na najbliższem posiedzeniu Rady m. Krakowa przedłożony zostanie wniosek o subskrypcję akcji Banku Polskiego przez gminę m. Krakowa. Odnośna sprawa będzie rozpatrywana w bieżącym tygodniu przez sekcję skarbową Rady, która poweźmie decyzję co do ilości akcji, jakie gmina ma zakupić. Jak słychać, subskrypcja gminy wyniesie 100 sztuk akcji.

Rząd odrzucił uchwałę Rady miasta o podatkach lokatorskich.

Rada miasta Krakowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wprowadzić na rok 1924 podatek lokatorski w wysokości 0.5—5% czynszów przedwojennych w złocie, zależnie od wielkości zajmowanego lokalu. Uchwała ta, przedłożona Ministerstwu skarbu do zatwierdzenia, została odrzucona przyczem Ministerstwo obstaje przy pierwotnym projekcie obłożenia wszystkich lokali podatkiem w wysokości 3% czynszów przedwojennych w złocie. Wobec tego sprawa podatku lokatorskiego będzie ponownie rozpatrywana przez sekcję skarbową i prawniczą Rady miasta, poczem wejdzie pod obrady plenum Rady.

Zakłady aprowizacyjne Spółką akcyjną.

W drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędzie się posiedzenie pełnej Komisji aprowizacyjnej, na którą otrzymają zaproszenia posłowie i senatorowie, zamieszkali w Krakowie. Przedmiotem konferencji będzie sprawa zamienienia miejskich zakładów aprowizacyjnych na samoistną instytucję handlową o statucie, wzorowanym na lwowskiej Spółce aprowizacyjnej.

Guzohan będzie utrzymany.

W ostatnich dniach donosiliśmy, że rząd zamierza zwinąć działalność głównego urzędu żywnościowego, a aprowizację miast powierzyć odnośnym miejskim biurom aprowizacyjnym, wyposażywszy je w odpowiednie kredyty. **Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu w porozumieniu z min. spraw wewn. postanowiło na skutek interwencji kooperatyw i zarządów miast utrzymać w pełni działalność Guzohanu niezależnie od akcji aprowizacyjnej, jaką prowadzą na terenie poszczególnych miast spółdzielnie i zakłady aprowizacyjne.**

Tanie mięso z okolic Krakowa.

W ostatnim czasie pojawiły się na placach targowych w Krakowie wielkie ilości mięsa z okolic Dębicy, Rozwadowa i Grybowa. Mięso, przywożone przez wieśniaków, jest znacznie tańsze od mięsa w miejscowych rzeźniach i jatkach, gdyż 1 kg. cielęciny kosztuje 1.500 mk., wołowiny 2000 tys., a wieprzowiny 2.500 tys.

Transporty drzewa i węgla.

W myśl kontraktu, jaki gmina m. Krakowa zawarła ze spółką drzewną w Warszawie na dostawę dla miasta wielkich transportów drzewa bukowego z kresów wschodnich, nadeszło wczoraj do Krakowa 20 wagonów drzewa bukowego. Magistrat wydaje asygnaty bez ograniczeń na dowolne ilości drzewa w cenie 4,500 tys. za 100 kg.

Również wczoraj nadeszły do miejskich składów na warszawskiem wielkie ilości węgla z kopalń jaworznickich. Cena węgla z tych transportów pozostaje niezmieniona. Wprowadzona przez rząd dalsza zniżka obejmie węgiel z następnych transportów. Również duże ilości węgla nadeszły do składów prywatnych hurtowników i to zarówno z kopalń górnośląskich, jak i jaworznickich i sierszańskich. **Cena węgla z tych ostatnich kopalń jest najniższa, gdyż w stosunku do cen węgla jaworznickiego jest niższa o 180 tys. na 1 cetn. metr.**

Kraków, 4 marca.

ZAKOŃCZENIE 40-GODZINNEGO NABOŻEŃSTWA w kościele Marjackim odbędzie się dzisiaj, we wtorek. O godzinie 5 po południu ks. infułat Wądolny odprawi uroczyste nieszpory, w czasie których ks. kan. Van Roy wygłosi kazanie.

POPIELEC. We środę w kościele Marjackim o godz. 10 rano suma, poświęcenie i rozdzielanie popiołu.

ODWILŻ. Od trzech dni żyjemy pod znakiem wiosny; trapieni przez półtrzecia miesiąca prawie nieprzerwanie mrozami i obsypywani niemal każdego dnia płachtami śniegu, wprost z niedowierzaniem stajemy w obliczu pięknej pogody — majowego iście ciepła. Nie chcemy wierzyć, czy ta nagła zmiana aury jest istotnie przebłyskiem wiosny, czyteż stanowi jeden z dalszych kaprysów przyrody. A przywykliśmy już tak do jej grymasów, że nie możemy stawiać horoskopów co do trwałości obecnego stanu. W każdym razie cieszymy się ciepłem i słońcem i życzylibyśmy sobie nie mieć tu do czynienia z kryzysem zimy. W dniu wczorajszym temperatura wynosiła w cieniu +8° C, toteż odwilż panowała w całej pełni. Ulicami spływały formalne potoki, przejście chodnikami było utrudnione z powodu fontanny dachowej. Również obawiać się należało lawiny śniegu i lodu z kamienic, która dawała się przechodniom we znaki. Na ulicy Grodzkiej zwały śniegu spadły na p. Zajączkowską, która upadła bezprzytomna na ziemię, tak, że musiano wzywać interwencji lekarza Pogotowia ratunkowego.

„ZAPUSTY DZIENNIKARSKIE“. Sobotnie „Zapusty“ w sali „Udziałowej“ były dla obecnego karnawału niemałą atrakcją. Atrakcją dlatego, bo niezbyt stosunkowo wielką salę restauracyjną zdołano, dzięki pomysłowości artystów-malarzy pp. Zaremby i Wasilewskiego, zamienić na wytworną salę balową. Znający przyszłość arab, wielki mag (prof. Gralski) w specjalnie dla siebie wzniesionym namiocie, w otoczeniu wróżek, przepowiadał przyszłe losy tym, co pragnęli uchylić rąbka tajemniczej przyszłości. Wśród kostjumów pań wyróżniały się zwłaszcza stylowy kostjum Egipcjanki (a la Tutankhamen), Japonki, colombiny, ogólne uznanie zdobyły również urocza cyganka, pierrotka i innych długi szereg. Trudno również nie wspomnieć o dwu zakonitych „gałganiarzach“, wywołujących ogólną wesołość na sali. W konkursie najpiękniejszego tańca pierwszą nagrodę otrzymał red. Harnisz Śmiechowski, którego pieczy powierzona była taneczna strona zabawy — i p. Kownacka.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

WYSTAWA OBRAZÓW PRZEGLĄDOWYCH ZIEM POLSKICH. W niedzielę 2 b. m. odbyło się w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych uroczyste otwarcie I wystawy obrazów, stanowiących przegląd ziem polskich. Wystawę, urządzoną dla młodzieży, z inicjatywy Komitetu opieki pozaszkolnej, a staraniem Tow. Sztuk Pięknych, otworzył kurator Owiński w obecności wizytatorów szkół i dyrektorów zakładów naukowych. Wystawa obejmuje szereg obrazów przeglądowych i pejsaży najwybitniejszych malarzy polskich.

30-LETNI JUBILEUSZ PRACY LITERACKIEJ KONSTANTEGO KRUMŁOWSKIEGO. Przy wypełnionej po brzegi sali teatru Operetka odbyła się w sobotę uroczystość jubileuszu trzydziestoletniej pracy literackiej poety przedmieść krakowskich, Konstantego Krumłowskiego. W pierwszym antrakcie „Królowej Przedmieścia“ zgotowała publiczność szanownemu Jubilatowi gorącą owację, następnie przemówił dyr. Szczepański, podnosząc w gorących słowach znaczenie jego działalności na polu literackiem i wręczył mu wspaniale udekorowany kosz. Po kilku przemowach i odczytaniu telegramów gratulacyjnych, zakończyło tę podniosłą uroczystość przyjęcie Jubilata w gmachu „Operetki“ dla delegacji i zespołu artystów.

OSOBISTE. Inspektorem urzędów górniczych pierwszej i drugiej instancji na województwo krakowskie został naczelnik wydziału Ministerstwa przemysłu i handlu, inż. Okołowicz.

SUBWENCJA MIĘDZYNARODOWA DLA KRAKOWSKIEGO OBSERWATORJUM. Prof. Banachiewicz, dyrektor Obserwatorjum krakowskiego, otrzymał dalszą subwencję z międzynarodowej Unji astronomicznej na druk wydawnictwa naukowego, dotyczącego gwiazd o zmiennym blasku.

RUCH W BIURZE PASZPORTOWEM. Wiadomości, ogłoszone onegdaj, o bliskiem znacznem podwyższeniu opłat za paszporty zagraniczne wywołały w sferach kupieckich ogromny popłoch. Biuro paszportowe przy krakowskiej Dyrekcji policji było od wczesnego rana w dniu wczorajszym wprost oblężone. Tłumy interesentów, z podaniami w rękach, oczekiwały kolejki przy okienku paszportowem, chcąc wykorzystać kilka dni czasu, zanim podwyżka wejdzie w życie. Zaznaczyć należy, **że dotychczasowa opłata paszportowa, w wysokości 15 złp., ma być podwyższona do 500 złp.** Pogłoska o nowych opłatach powstała z tego powodu, że Ministerstwo skarbu urządza 5 marca konferencję w sprawie nowego uregulowania należytości paszportowych.

ŚCIĄGANIE TELEFONICZNYCH NALEŻYTOŚCI ABONAMENTOWYCH. Dyrekcja poczt komunikuje, że opłaty abonamentowe pobiera obecnie miesięcznie z góry i dlatego przysługuje abonamentom prawo wypowiedzenia abonamentu nie, jak dotychczas, z upływem każdego kwartału 3 miesiące naprzód, lecz ośm dni przed upływem miesiąca. Należytości abonamentowe są ustalone w jednostkach, stanowiących jedną setną franka złotego. Rachunek winien być wyrównany w kasie urzędu pocztowego w ciągu trzech dni po doręczeniu tegoż abonentowi.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła większą ilość siarczanu miedzi służąca, Wiktorja S. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu desperatce żołądka, zostawił ją opiece domowej.

POGOTOWIE RATUNKOWE opatrzyło Jana Chlipałę, rzeźnika z Piasków Wielkich, którego pomocnik rzeźniczy, Wojciech Chwałek, ugodził siekierą w głowę. Ciężko rannego Chlipałę odwiózł lekarz do szpitala.

ZA NIELEGALNY WYWÓZ WĘDLIN z Krakowa przytrzymała policja na dworcu krakowskim: Wacława Dobrowolskiego z Dąbrowy Górniczej, Alfreda Fieberberga z Oświęcimia, Stanisława Galuszkę z Klimontowa i Helenę Schmitową z Bogucic. Przytrzymanym skonfiskowano większą ilość wędlin.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z OPERETKI komunikują: Dziś, we wtorek, ostatnia nowość, największa atrakcja sezonu: „Katja tancerka". Doborową obsadę tworzą pp.: Koziowska, Zimajer, Wesołowski, Rewera-Rewski, Rawita, Bojnarowski i t. d.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Podatek majątkowy".
Środa: „Podatek majątkowy".

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Katja tancerka".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 9 marca: Poranek symfoniczny.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Pat i Patachon".
ZACHĘTA: Senzacyjne przygody człowieka o stalowych mięśniach.
PROMIEŃ: Lia Marx. Dziewczę z Picadilli.
REDUTA: „Romans Króla i Panny O'donelli".
UCIECHA: Lawina. — Cuda świata lodowego. Program podwójny.

NEKROLOGJA.

† **Dr Aleksander Jaworowski**, kawaler orderu „Polonja Restituta", długoletni prezes lubelskiego Tow. lekarskiego, zmarł w Lublinie 25 z. m., przeżywszy lat 75.

† **Marja z Bredów Godziemba Niżyńska**, żona urzędnika Tow. Wzaj. Ubezp., zmarła w Krakowie wczoraj, 3 b. m., przeżywszy lat 71. Pogrzeb z kaplicy cmentarza Rakowickiego odbędzie się jutro, we środę, o godz. 4 po południu. We czwartek o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Karmelitów. Zmarła była matką inż. w budownictwie miejskiem, p. Marjana Niżyńskiego.

Wiadomości gospodarcze.

Ziemianie a Bank Polski.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zawiązany przy Związku Ziemian w Krakowie Komitet zwraca się do jaknajszerszych warstw ziemiańskich, instytucyj ziemiańskich, wszystkich związanych czemkolwiek z ziemiaństwem i rolnictwem, z wezwaniem i gorącym apelem, by spełnili najważniejszy obowiązek wobec Państwa i społeczeństwa, by dołożyli wszelkich sił i wydobyli jaknajwięcej kapitałów dla oddania ich Bankowi Polskiemu w zamian za akcje. Podpisany Komitet jest przekonany, że nie będzie nikogo, kto nie podpisałby choć minimalnej ilości akcji, jest pewnym, że wezwanie to nie przeminie bez skutku i że ziemiaństwo oraz wszelkie instytucje z nim związane wezmą bardzo poważny udział w kapitale zakładowym Banku Polskiego, Cielecki Artur, Czartoryski Włodz., Bworski Aleksander, Dzieduszycki Wołdzimierz, Grodzicki Stanisław, Konopka Jan, Konopka Adam, Konopka Stanisław, Lubomirski Kazimierz, Mycielski Jan, Lubomirski Andrzej, Potocki Antoni, Rudziński Marjan, Tarnowski Zdzisław, Tarnowski Hieronim, Tarnowski Szczepan, Stadnicki Adam, Sapieha Adam, Wolski Eustachy.

ZADŁUŻENIE POLSKI. Angielskie pismo statystyczne „The Yaer Book" zamieszcza dane za rok 1923 odnośnie do zadłużenia poszczególnych krajów Europy. Z zestawienia tego wynika, że dług Polski w porównaniu z obciążeniem państw innych przedstawia się niemal znikomo, a mianowicie we funtach szterl.: w Anglji wypada na głowę 163.3, w Stanach Zjednoczonych 46.2, we Francji 24.8, Czechosłowacji 18.44, Jugosławji 13.8, Rumunji 4.4, na Węgrzech 3.4, w Polsce 2.5.

Kurs dolara:

W Krakowie 9,300.000
W Warszawie . . 9,315.000—9,300.000
W Katowicach 9,350.000

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 3. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	9,300.000
Korona austr.	129
Lir	—
Korona czeska	288.000
Medjolan	—
Frank franc.	390.000
N. Jork	9,305.000
Londyn	40,700.000
Zurych	1,618.000
Paryż	—
Wiedeń	130—132
Praga	270.000
Amsterdam	—

SYTUACJA BEZ ZMIANAY NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Od chwili ustabilizowania się marki i nastania szalonego braku gotówki odpadła cała spekulacja z zebrań giełdowych, a te ostatnie stał się tem, czem być powinny, t. j. miejscem handlu walorami. Także dzisiejsze zebranie nie różniło się w niczem od poprzedniego, a obroty nikłe i nieliczne. Kursa tak spadły, że dalej spadać nie mogą, na to zaś, by poszły do góry nie ma pieniędzy. Dlatego na giełdzie panuje apatja i nuda.

Giełda pieniężna be zmiany.

Pogiełdzie: Jaworzno dr. 118.500—119.500, Len 5.200—5.400, Węglówki 135, Lokomotywy 3000—2800, Glorja 1100, Elektrownia nad Sanem 900, Nobel 5.700—5.750, Tehate 10.000 ofiarowano.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 215 i pół, Nowy Jork 577 i pół, Londyn 24.84, Paryż 24.25, Medjolan 24.85, Praga 16.75, Budapeszt 001.25, Bukareszt 305, Belgrad 725, Sofja 4.27, Warszawa —, Wiedeń 00081 i pół.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000030—0000060, przekaz na Berlin 00125—000080 za 1 biljon.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9315—9300, frank złoty 1798, dolary kanad. 8925, bony złotowe 1350—1400, funty ang. 40050, pożyczka złota 15500—15000, miljonówka 750—800—780, pożyczka dolarowa 5475—5450—5500.

Czeki: Belgja 340.650, Holandja 3470, Praga 271.100—264.500, Londyn 40250—39975. Nowy Jork 9350—9300. Paryż 393.750—391.600. Szwajcarja 1620—1610, Wiedeń 132—131, Włochy 403.900—400.500.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich: oferow.	żądano	transakc.	transak. z d. 29/2
Polski B Przemysłowy	2000	2300	2200	2200
Bank Małopolski	2300	2800	2600	2750
Ziemski Bank Kredyt.	700	900	875	850
Powsz. Bank Kredyt.	400	450		
Bank Komercjalny	550	650	575	550
„ Zw. Sp. Zarob.	23000	26000	25500	22500
Tow. handlowe				
P. T. H.	1600	1800	1750	1750
„Impex"	100	125	110	125
„Pharma"	2500	2830	2750	2650
„Polski Glob"	400	500	455	475
Żegluga Polska	400	500	450	490
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	45000	48000	47000	47000
H. Cegielski	2500	2900	2750	2700
Parowozy	1700	2000	2000	1975
„Autometor"	1800	2300		2000
„Trzebinia" żel.	2800	3200	3175	3150
„Pocisk" zakł. amunicyj.	6000	6500	6450	[illegible]
„Górka" cement.	70000	75000	78150	78500
Sierszańskie Gorn.	22000	26000	24100	24500
„Topego"	10500	12500	11600	11800
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2200	2500	2375	2200
„Pokucie"	2500	3000	2375	2425
„Oikos"	18000	23000		
„Pezet"	600	800		
„Strug"	6500	7000		
Syndykat Koszykarski	1100	1300	1250	1200
„Ryngraf"	1100	1300		
Trzebinia tłuszcze	16000	18000		17000
„Terapol"	300	400		400
„Krakus"	6090	7000	7000	6800
Chodorów	22000	24000	23100	[illegible]
A. Piasecki	4000	4500	4300	4550
Ćmielów	7700	8200	8100	7825
Elektrownia Siersza	1500	1700	1625	1650
S. W. Niemojowski	2100	2500		2400
P. Zakł. Garbarskie	22000	25000	23500	26000

NADESŁANE

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr M. Hładyjowi, Prymarjuszowi szpitala OO. Bonifratrów, za szczęśliwe dokonanie nader trudnej i niebezpiecznej operacji, oraz OO. Bonifratrom za troskliwą pielęgnację w czasie mej choroby składam najserdeczniejsze Bóg zapłać. Ks. Ignacy Brodecki.

Romantyzm muzyczny
i jego wyraz w twórczości Chopina*).

I. Pisać o romantyzmie muzyki Chopinowskiej niełatwo. — Wszakże ten poeta tonów, będąc najistotniejszem wcieleniem romantyzmu, streścił w sobie wszystkie właściwości epoki w sposób rzeczywiście doskonały. A romantyzm muzyczny szersze jeszcze od literackiego zataczał kręgi, dalsze roztwierał horoskopy dla sztuki, która uprzywilejowane miała zająć stanowisko w korowodzie swych siostrzyc opiekuńczych: malarstwa, rzeźby i poezji. Boć gdy w miejsce racjonalistycznej użyteczności hasło l'art pour l'art podnosiło i usamodzielniało godność sztuki, gdy uczucie stało się w miejsce rozumu i zimnej obserwacji czynnikiem dominującym w umysłowości ludzkiej, a fantazja, intuicja, instynkt wzbogaciły indywidualność ludzką jako pierwiastki przodujące — zapragnęła i sztuka dać pełnię swego wypowiedzenia, syntetyzując swe poszczególne gałęzie we wspólny pień. Znieść granice poszczególnych działów sztuki i wyrazić ich dążenia w uogólniającej wypadkowej stało się przedmiotem troskliwych doszukiwań estetycznych. I oto pierwszy Wilhelm Schlegel wypowiedział to słynne zdanie: że muzyka jest płynną architekturą, a architektura zakletą muzyką. I dalej śledził pokrewieństwa: w dziełach wielkich mistrzów czyż często nie oddycha duch innej sztuki? Michał Anioł maluje jak rzeźbiarz, Raffael jak architekt, Courregio jak muzyk, a przez to są niemniej malarzami, jak Tycjan, który jest tylko malarzem. Stąd i między poszczególnemi sztukami współmierne istnieje zastępstwo, a poezja jest muzyką wewnętrznego ucha, malarstwo poezją zewnętrznego oka, a muzyka w dziale swego pastelowego nastroju — płynnem malarstwem.

Barwa, słowo, uczucie, wszystko to rozwiązuje Duch romantyzmu w dźwięku. On jest tym najbardziej duchowym elementem ludzkiej psyche, ponieważ bez aparatu ustalonej terminologji pojęciowej rozwiązuje najwyższe problemy, on wypowiada w słowach odczucie najświętszego pierwiastka twórczego. Muzyka staje się objawieniem uczuć religijnych, których obrzęd sprawuje jako misterjum natury i chrześcijaństwa. Bo, gdy sztuka klasyczna jest sztuką materji, bryły, pierwiastka zmysłowego, i stąd wyhodowała rzeźbę i architekturę w pierwszej linji, a więc działy zmysłowej plastyczności, to dopiero chrześcijaństwo rozbudziło idealniejszy, bardziej duchowy pierwiastek twórczości artystycznej, pierwiastek dźwięku i zrównało muzykę w rozwojowej równorzędności z innemi sztukami.

Chrześcijaństwo wyhodowało z wątłej roślinki o monodycznym badylku wspaniały szczep polifoniczny, który w mocarnych splotach swego akordowego brzmienia stworzył podwaliny nowoczesnej muzyki harmonicznej, a w samodzielnej płynności poszczególnych głosów wyskolił poczucie kantyleny. I jak całe średniowiecze stawiło sztukę jako korną służkę Bożego uwielbienia, jak uczyniło z niej strzelisty hymn stęsknionego za Twórcą serca, tak i muzykę przepoiło podniosłością nastroju obrzędowego. Ideał katolickiej ascezy, zmaganie się ducha z bujnością młodego życia ludzkości — zachwyciły duszę romantyków; romantycy muzyczni zainteresowali się muzyką średniowiecza, zwłaszcza Chorałem gregorjańskim, i wplatali jego melodje w swoje utwory. Nastroje klasztornej celi stały się ulubionym tematem muzycznych impresji jako kontrast z żywiołowością rozkwitłego na ich gruzach życia nowoczesnego człowieka.

Romantyzm, jako prąd życia duchowego Europy, przeciwstawiając się racjonalizmowi, przeciwstawił zarazem kosmopolityczną ideę narodowościową, wskazał wartość ojczyzny i nauczył jej miłości, otwarł skarbiec ludowej poezji w słowie i pieśni, podniósł ją do godności sztuki, przetapiając na aliaż szlachetnego kruszcu. Podania, baśnie i klechdy ludowe stają się tematem literackich i muzycznych pomysłów (Ballady Mickiewicza i Chopina), melodyka ludowa zabarwia narodowe twórczości kompozytorskie, tworząc odrębne wiry wśród ogólnego prądu. Schumann sięga ludowej pieśni niemieckiej, Mendelsohn czerpie z żydowskich melodji, Weber wprowadza egzotyczne pierwiastki ludów wschodnich (arabskie, indyjskie), Liszt usamodzielnia motywy węgierskiej puszty, Chopin dołącza do tej ogólnej symfonji nutę polską. Czasami nietylko melodja, lecz i forma przedostaje się w uszlachetnionym kształcie do działu sztuki muzycznej (rapsodje, mazurki, walce). Również i światopogląd na przyrodę oparto o muzykę: świat jest muzyką sfer, chórem gwiazd, życie na ziemi pieśnią, geniusz — rytmicznym zmysłem, a życie człowieka wykształconego winno być jak symfonja, co płynie i milknie. Wszystko rozpływa się w tonach, a instrumentem, na którym romantyzm tę pieśń śpiewa, tą harfą Eola z melodyjnymi dźwiękami jest przyroda. Ta gloryfikacja przyrody kazała też i jej naśladownictwo wprowadzić w sposób programowo-ilustracyjny lub nawet onomatopeiczny w muzyce, zarówno w dziełach potężnych symfonicznych (symfonje Mendelsohna, poematy Liszta), jak i miniaturowych obrazkach pejsażowych (Schumanna Waldscenen).

Wreszcie rozbudzona indywidualność ludzka, która na firmamencie swego duchowego przodownictwa postawiła trójcę: Dante, Szekspir, Goethe, wzniosła sztukę na niebywałe wyżyny. Zwłaszcza poezja, a za nią muzyka wzbiły się w niebosiężne strefy natchnienia, a wybujały indywidualizm stworzył nowy świat w dziale tonów, w którym najsubtelniejsze i najpotężniejsze zaklął uczucia.

A gdzież szukać klucza do tej barwnej, zaklętej krainy, która tyle bogactw roztaczała przed romantyzmem twórcą? Tym tajemniczym sezamem była miłość, podniesiona do potęgi twórczej w każdej dziedzinie ducha.

Dr. M. Grafczyńska.

*) Ze względu na zapowiedziany na piątek trzeci odczyt Dr M. Grafczyńskiej i Z. Przeorskiego o Chopinie, podajemy w dzisiejszym i jutrzejszym numerze autoreferat p. Dr M. G. z drugiego odczytu, który miał za temat okres paryski Chopina.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

49 **Powieść współczesna.**

Rzeszotko przedrzemał się potem przed własną willą na progu kamiennym. W podnieceniu, w jakiem mieszkania swe opuszczał, zapomniał klucza od bramy wejściowej. Hieronim teraz nie otwierał mu przez pół godziny, ale potem widząc znękanego pana prezesa, w którym przez długie czekanie stępło się ostrze irytacji, zagotował mu herbaty i otaczając go pieczołowitą opieką, dopomógł mu do położenia się do łóżka.

XXIII.

Istnieje pewien typ badaczy, zwłaszcza pomiędzy uczonymi, który wszystko, nawet szczęście ludzkie chciałby zmienić w formułę matematyczną i zamknąć je w szufladkę, by następnie potrzebującym każdej chwili i bez trudu go udzielać. Istnieją dziesiątki systemów niezawodnych, które z bezwzględną pewnością i ścisłością oświecają zakochanego, iż miłość nie jest wieczna i zawsze kończy się zawodem, człowiekowi, rozmiłowanemu w starokawalerstwie radzą: ożeń się! — pracowitemu polecają próżniactwo, a próżniaka zachęcają do ciężkich robót. Zachwycającym jest widok wyników, jakie podobne rady bliźnich, tak dbałych o nasze szczęście, dają w życiu i zastanawia nas wprost owa wzruszająca zabiegliwość o naszą pomyślność, okazywana nam wówczas zwłaszcza, gdy czujemy się zupełnie dobrze, uczeni filozofowie pierzchają bowiem najczęściej na widok nieszczęścia. Mimo to najskrupulatniejsze badania nie zdołały obalić trafności spostrzeżenia pewnego systematyka z Monte Carlo, który zauważył, iż na ruletce po kolorze czerwonym wygrywa częściej znów czerwony niż czarny i naodwrót. Stwierdza to zasadę powtarzania się wydarzeń, streszczającą się w słowach: Jeżli's przegrał raz, łatwiej przegrasz ponownie, jeżliś uniknął jednego niebezpieczeństwa, pilnuj się, gdyż drugie czyha na ciebie.

Dobry los i zacny Rymsza sprawili to, iż Pamfil nie spotkał się w nocy z panem Baltazarem, ten sam szlachetny los, już bez pomocy Rymszy, chciał teraz młodzieńca wepchnąć w ramiona pana Mateusza. Na szczęście unikanie się wzajemne dwóch osób, z których każda skrywa coś przed drugą, powoduje pewną równowagę dążeń, a zarazem i wzajemną ślepotę. Pamfil też w tym wypadku był w położeniu korzystniejszem od swego wuja, gdyż wiedział o jego potajemnych wyprawach, gdy tamten nie wiedział nic o jego napozór karygodnych, a w istocie tak niewinnych wycieczkach. Nie przeszkodziło to jednak temu, iż obaj konspirujący panowie podążali do domu tą samą drogą, choć przez dwie różne przecznice i spotkaliby się niewątpliwie, gdyby nie bystrość roztropnego Pędziszewskiego, który z daleka ujrzał Wiaterka, odwrócił się na miejscu i przyspieszonym krokiem wrócił w swoją przecznicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DYREKCJA

Sp. Akc. A. Piasecki — Fabryka czekolady w Krakowie

ZAWIADAMIA

że Akcje II i III Emisji mogą być podjęte

od 1 marca w Banku, którym były subskrybowane tj. Banku Krajowym, Banku Małopolskim i Krakowskiej Sp. Rolniczo-Przemysłowej za złożeniem kosztów konfekcji.

Akcje II i III emisji z prawa poboru zarówno płatne jak i gratisowe wydane będą tylko na podstawie poświadczeń kasowych wykonanego prawa poboru. Akcje nie podniesione do 15 marca będą oddane do depozytu bankowego na koszt właściciela. 255

Koszta konfekcji wynoszą za 1 Akcję 1.000 Mp. za Akcję zbiorową 10 sztuk 10,000 Mp., za Akcję zbiorową 25 sztuk 25.000 Mp.

A. PIASECKI
FABRYKA CZEKOLADY S. A.
Zawiadomienie:

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 4 stycznia 1924. Dyrekcja Sp. Akc. A. Piasecki, Fabryka Czekolady w Krakowie, przyjmuje od dotychczasowych Akcjonarjuszy przedpłatę na uchwaloną i podaną do zatwierdzenia władz

IV EMISJĘ AKCJI

przez którą dotychczasowy kapitał akcyjny w sumie 225,000.000 Mkp. zostaje podwyższony do nominalnej kwoty

292,500.000 Mkp.

na następujących warunkach:

1) Prawo poboru przysługuje w ilości 3 Akcje nowe na 10 Akcji poprzednich emisji po kursie wynoszącym
za 1 sztukę nominalnej wartości 500 Mp. = 0·20 Złp.
za 1 sztukę „ „ 500 Mp. = 0·50 Złp.
za 1 sztukę „ „ 500 Mp. = 1·00 Złp.
po kursie franka złotego według ceduły giełdy warszawskiej poprzedzającego dnia wpłaty. Akcje te wolne są od kosztów konfekcji i podatku giełdowego.

2) Akcje uczestniczą w zyskach od 1 stycznia 1924 r.

3) Akcje nie rozebrane w przedpłacie najdalej do 15 marca 1924 r., sprzedane będą po kursie i na warunkach ustalić się mających przez Radę Zawiadowczą po uzyskaniu zatwierdzenia Władz tylko Akcjonarjuszom.

Przedpłaty przyjmuje: **Bank krajowy, Bank Małopolski i Krakowska Sp. Rolniczo-Przemysłowa, Poselska 20.** 256

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.